

Ludzie, nie roboty!



Gdy przed blisko dwoma laty otwierano w Polsce centra logistyczne Amazona wszyscy się z tego cieszyli. Szybko jednak okazało się, że radość zastąpiło rozczarowanie. Światowy potentat potraktował nasz kraj jako idealne miejsce dla czerpania zysków.

Możliwe to miało być poprzez tanią siłę roboczą i minimalne nakłady na kwestie socjalne. Ponad rok temu grupa śmiałków zorganizowała się w związek zawodowy Solidarność. Tego niestety nie chcą przyjąć w dalszym ciągu do wiadomości osoby na szczeblu kierowniczym.

Partnerski dialog ze związkami zawodowymi – to, co jest normą w krajach Europy Zachodniej, w polskich oddziałach Amazona odbierane jest jako dziwactwo, fanaberia. (Chociaż z tą normalnością na zachodzie też różnie bywa, bo np. w sierpniu w Niemczech stanęły centra wysyłkowe i zapowiadane są tam kolejne strajki).

Polscy pracownicy zarabiający trzykrotnie mniej niż ich koledzy zza Odry pozbawieni są też prawa do otrzymania akcji firmy, premii świątecznych. Ale nie chodzi tylko o pieniądze. Załoga ciężko pracuje. Ponad połowa zatrudnionych ma umowy czasowe. Brak elementarnego dialogu w kwestii poprawy warunków pracy. W listopadzie na jednej z hal temperatura wynosiła 14 stopni. W stołowce zdarzają się przypadki podawania zepsutych posiłków.

Należy wierzyć, że z czasem Amazon zrozumie, że tylko stabilność zatrudnienia i utożsamianie się z miejscem pracy przez pracownika przekłada się na jakość świadczonej pracy. Godne traktowanie, partnerstwo a nie bylejakości może podnieść efektywność pracy.

A jak wygląda obecnie dialog w firmie? Przypomnijmy kilka faktów z ostatnich miesięcy.

Paweł Chabiński

Cały artykuł w najnowszym numerze "TS" (50/2015)

fot. autor